CZĘŚĆ XLIII — № 26. ROK 22 — (1851.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{6}{18}$ KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{5}{17}$ KWIETNIA.

Rozkazy dzienne CESARSKIE *w Wydziale służby Cywilnej.*

28 Marca. Urzędnik do szczególnych poleceń V klassy przy Departamencie Handlu Zagranicznego Radzca Stanu *Niebolsin*, za odznaczającą się służbę, podniesiony do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu; — Zostaje zatwierdzony na urzędzie, obrany przez szlachtę, Marszałek powiatu Dubieńskiego, szlachcic *Ledochowski;* — W Królestwie Polskiém: Prezydent miasta Lublina, dymissyonowany Kapitan byłych wojsk Polskich *Gorecki*, zostaje przemianowany na Radzcę Honorowego; — Otrzymują dymissye na własną prośbę: Pełniący obowiązki Naczelnika Sekcyi Dochodów niestałych w Warszawskim Rządzie Gubernijalnym, Radzca Honorowy *Goa* i Tłumacz Zarządu Naczelnika powiatu Kaliskiego, Sekretarz Kolleg. *Młoszewski*, obaj z mundurem.

29 Marca. Pomocnik Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu *Muchanow*, mianowany Kuratorem tegoż Okręgu.

31 Marca. Zostają uwolnieni: Starszy Assesor Owruckiego Sądu Ziemskiego, Podporucznik *Władimirski;* — z powodu zwinięcia etatu, Dozorca drukarni Rządu Gub. Mińskiego Radzca Honor. *Bykowski;* — na własną prośbę, Kassyer Rządu Gub. Kijowskiego, Sekretarz Kolleg. *Czepurkowski;* — dla słabości zdrowia, Sekretarz Sądu Powiatowego Pińskiego, Radzca Honorowy *Korsak*.

— Przez takiż Rozkaz dzienny z d 24 Marca, na Zdania Rady Państwa, 1) były Sekretarz Tambowskiego Zarządu Lekarskiego, Sekretarz Gubernijalny *Lebiedew*, przekonany: a) o umyślne zatajenie częścią z widoków zysku, a częścią przez niedbalstwo rozmaitych papierów, oraz o zatracenie niektórych; b) o zatrzymanie u siebie bez przedstawienia na decyzyą Zarządu w przeciągu od półtora roku do dwóch lat i dłużej, takich papierów, które wymagały niezwłocznego rozstrzygnienia; c) o roztrwonienie summy etatowej i umyślne zatajenie summ do przesłania przeznaczonych, zostaje, na zasadzie artykułów 383, 391 i 442 Kodexu Karnego, pozbawiony wszystkich praw stanu i zesłany na osiedlenie w miejscach niezbyt odległej Syberyi; — 2) były Kancellista (Канцелярскій чиновникъ) Rządu Gubernijalnego Simbirskiego, Sekretarz Gubernijalny *Gamzin*, winny naruszenia świętych obowiązków względem swej matki, którą nietylko krzywdził obelżywemi słowami, ale posunął zuchwałość swoję, w stanie pijaństwa, aż do jej pobicia, zostaje, na zasadzie artykułów 2,084 i 2,011 Kodexu Karnego, pozbawiony wszystkich szczególnych, osobiście i stanowi swemu właściwych praw i prerogatyw i zesłany na mieszkanie do gubernii Tomskiej; — 3) były Urzędnik Nikolskiego Sądu powiatowego, Rejestrator Kollegialny *Zotikow*, przekonany o przyjęcie i ukrywanie rzeczy skradzionych, na wartość przewyższającą 30 rubli srebrnych, zostaje, na zasadzie artykułów 130 i 2,159 Kodexu Karnego, pozbawiony wszystkich szczególnych i stanowi swemu właściwych praw i prerogatyw i zesłany na mieszkanie do Głazowskiego powiatu Wiatskiej gubernii, z zamknięciem tam przez rok jeden.

— Gazeta Policyjna Petersburska zawiera następujący Rozkaz Dzienny P. Ober-policmejstra z d. 31 Marca.

«Poddany dworski zamieszkałego w 1 Kwartale Cyrkułu (часть) Narwskiego w domu von Gläse, dymissyonowanego Jenerał-majora Sazonowa, Foka *Stiepanow*, o godzinie 12 w nocy na 28 zeszłego Marca, uciekł od swego Pana, unosząc tłomok z rzeczami jenerała Sazonowa, oraz gotowemi pieniędzmi i biletami Lombardów S.-Petersburskiego i Moskiewskiego, na summę około 200,000 rubli srebrnych.

«Policya miejscowa, zostawszy uwiadomiona o tym wypadku, przedsięwzięła natychmiast środki ku odszukaniu i złodzieja i skradzionych przedmiotów.

«W skutek tego, o godzinie 7 rano, 28 Marca, został już przez Dozorcę 4 Kwartału Moskiewskiego Cyrkułu *Sakina*, na pustym placu majstra kunsztu szewskiego Komarowa, znaleziony przerznięty z tyłu tłomok z rzeczami Jenerała Sazonowa i niektóremi biletami Zakładów Kredytowych, a o godzinie 11 tegoż rana, z rozrządzenia Dozorcy 1 Kwartału Narwskiego Cyrkułu, *Bohomołowa*, był też pojmany, na rogu ulicy Grochowej i Perspektywy Zamiejskiej, i sam złodziej, Foka Stiepanow, z gotowemi pieniędzmi i pozostałemi biletami, tak iż 29 Marca, o godzinie 2 po południu, P. Sazonów odebrał już z mojej Kancellaryi, w całości, nietylko wszystkie skradzione rzeczy i bilety, lecz i gotowe pieniądze, w ogóle, jak wyżej powiedziano, na summę około 200,000 rubli srebrnych. P. Sazonow, przy zwrócie jemu rzeczy i pieniędzy, nie doliczył się tylko sześciu czy siedmiu imperyałów, które, jak zaręczał, z pewnością pamięta.

«Ze szczególném zadowoleniem oświadczam moją doskonałą wdzięczność PP. Dozorcom *Sakinowi* i *Bohomołowi*, za odznaczającą się ich gorliwość w służbie i za tak skuteczny wypadek wszelkich rozporządzeń i środków, przedsięwziętych w powyżej opisanej sprawie.»

NOWINY Z KAUKAZU.

«Świetna i pożyteczna wyprawa roku przeszłego, pod dowództwem Jenerał-porucznika *Nesterowa*, otworzyła nam wstęp do Wielkiej Czeczni.

«Zrozumiawszy całą ważność postępów naszych w tym kraju, Szamil wysilił się do nieuwierzenia ażeby zagrodzić wyręb przez nas doprowadzony do Szalińskiej polany ogromnym okopem z ziemi, bardzo mocnego profilu i z głębokim rowem. Dwukrotnie przez nas zajęty i w części zniszczony poraz pierwszy przez Jenerał - majora *Kozłowskiego*, a powtórnie przez Jenerał - majora *Slepcowa*, wał ten był wzniesiony poraz trzeci wspólnemi usiłowaniami Czeczeńców i mieszkańców Dagestanu, umyślnie w tym celu zwołanych.

Ażeby zniszczyć wał do szczętu i przez wycięcie otaczających lasów utorować swobodną w każdej porze roku drogę w głąb wielkiej Czeczni, wyznaczony był, pod dowództwem Jenerał-majora *Kozłowskiego*, oddział, złożony z dziewięciu i pół bataljonów, kompanij Sapierów i Celnych Strzelców, dwóch dywizyonów Dragonów i sześciu secin Kozaków ze 24 działami i rakietnemi apparatami.

«Wystąpiwszy 4 Stycznia, z twierdzy Wozdwiżeńskoj, oddział stanął obozem na prawym brzegu rzeki Argun.

«8 Stycznia Jenerał-major *Kozłowski*, zręcznie obszedłszy okop goralów, zajął takowy bez żadnej prawie straty z naszej strony.

«Następnie posyłane były codzień kolumny dla wycinania lasu i niszczenia okopu. Wszelkie wytężone usiłowania nieprzyjaciela ku zatamowaniu postępu robot naszych, były odparte z dotkliwą dlań stratą, szczególniej w dniach 16, 17, 18, 22 i 23 Stycznia. Również bezskuteczną była dywersya, przedsięwzięta przez Hadżi-Murata w Wielkiej Czeczni z wyborem jazdy. Uprzedzony przez Jenerał - majora *Slepcowa*, który wyszedł mu na spotkanie z Sunżeńskiej linii, i bojąc się wysłanej dla zajęcia mu tyłu jazdy naszej, pod wodzą Jen.-majora *Krukowskiego*, ten Naib zmuszony był odstąpić od swego zamiaru. Przy tém zdarzeniu Jenerał-major *Slepcow* surowo ukarał mieszkańców górnych aułów Małej Czeczni, którzy byli przyjęli Hadżi-Murata. W tych rozprawach zginął ku wielkiemu żalowi z naszej strony waleczny Pułkownik *Hermans*.

«Dalsze poruszenia kolumn, które nie ustawały i w miesiącu Lutym, odznaczyły się wypadkami, jeszcze bardziej stanowczemi.

«W dniu 20, Jenerał-major baron *Wrewski 2*, ze 4 bataljonami piechoty i całą jazdą oddziału, niespodzianie zaszedł w tył licznej partyi górałów, na arczywie ją attakował i rozproszył. Nieprzyjaciel w ręku naszém zostawił przeszło 50 trupa, dwóch jeńców i około 40 gwintówek.

«Dnia 27, Jenerał-major orszaku J. C. Mości xiążę *Bariatyński 1*, z kolumną, złożoną z pięciu bataljonów piechoty i całą jazdą, uwieńczył szereg naszych powodzeń zupełną porażką nieprzyjaciela. Kończąc już wycinanie lasów między rzekami Szawdon i Bass, spostrzegł on gęste massy górałów, ciągnące w dobrym porządku z Hermenczuk ku sadom Szalińskim Za jego rozkazem szybko wpadli na te massy Dragoni i Kozacy, a za niemi posłane były krokiem biegowym trzy bataljony piechoty. Nieprzyjacielska konnica w mgnieniu oka była obalona, a lubo piesze bandy powitały naszą jazdę dzielnym ogniem ręcznej broni, lecz nie zdołały oprzeć się mężnemu natarciu z frontu i lewego skrzydła, podały tył i pod szaszkami Dragonów i Kozaków, uciekły bez pamięci przez wądoły i parowy.

«W tej krwawej walce nieprzyjaciel zostawił na miejscu 276 trupa, nadto wzięliśmy mu pięciu jeńców i mnóstwo oręża i koni.

«Przy dokonanym nazajutrz rekonesansie do Hermenczuka, górale nigdzie już ukazać się nie śmieli.

«W dniu 1 Marca oddział przeszedł Argun na powrót, i wojska rozpuszczone zostały na swe leże, po świetnym dwumiesięcznym pochodzie.

«Cel nasz został w zupełności osiągnięty; wał Szaliński zniesiony do szczętu, przez gęstą puszczę utorowane trzy szerokie, dla powozów dogodne drogi, najżyzniejsza równina zabrana Czeczeńcom.

«Na prawém skrzydle linii Kaukazskiej przedsiębrane były zaczepne działania od Łaby i ze Wschodniego brzegu Morza Czarnego, w celu zachwiania wpływu, jaki Mahomet Amin usiłuje przywłaszczyć sobie nad plemionami Zakubańskiemi.

«Oddział Łabiński, pod wodzą Jenerał - majora *Jewdoki-*

mowa, skarcił nieprzyjaźną nam ludność między rzekami Chodz, Gubs i Psefir. Ze strony Morza Czarnego Vice-admirał *Sierebriakow* rozciągnął niemniej zasłużoną karę na goralów, zamieszkałych za pasmami Isi-Kiahu i Muzemel.

«Na innych punktach kraju Kaukazskiego spokojność nie przestawała panować.»

KRÓLESTWO POLSKIE,

Warszawa, 3 Kwietnia.

Rozkazy do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego, z dnia 9 (21) Marca 1851 roku.

Przez postanowienia Namiestnika Królestwa,

Mianowani: Michał Stadnicki, właściciel dóbr Ojrzanowa w powiecie Warszawskim; Hrabia Karol Jezierski, właściciel dóbr Mińska w powiecie Stanisławowskim; Alexander Leszczyński, właściciel dóbr Biała w powiecie Rawskim; Józef Górski, właściciel dóbr Szwarocina w powiecie Łowickim; Floryan Byszewski, właściciel dóbr Drzewice w powiecie Łęczyckim; Piotr Morzycki, właściciel dóbr Broniszewo w powiecie Włocławskim; Felix Cielecki, właściciel dóbr Sójki w powiecie Gostyńskim; Apolinary Przyłubski, właściciel dóbr Osiek w powiecie Konińskim; Roman Radoliński, właściciel dóbr Piątku w powiecie Kaliskim; Erazm Załuskowski, właściciel dóbr Jesionna w powiecie Sieradzkim; Hrabia Mikołaj Walewski, właściciel dóbr Wendrzyna w powiecie Piotrkowskim, i Edward Kręski, właściciel dóbr Masłowice w powiecie Wieluńskim, Członkami Honorowymi Deputacyi Szlacheckiej gubernii Warszawskiej.

Przez postanowienia Rady Administracyjnej,

W Najwyższej Izbie Obrachunkowej, mianowani: były Radzca Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Eligiusz Bolesław Brzozowski, pełniącym obowiązki Kontrolera w Najwyższej Izbie Obrachunkowej.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych,

W Wydziale Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, mianowani: Aplikant Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Adam Gołębiowski, p. o. Expedytora Magistratu miasta Lublina; Expedytor Magistratu m. Lublina Józef Pliszczyński, p. o. Radnego Sekretarza tegoż Magistratu; Pomocnik Naczelnika powiatu Siedleckiego Antoni Iwanowski, pełniącym obowiązki Referenta Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych; b. Burmistrz miasta Bobrowniki w gubernii Płockiej Dyonizy Suryn, pełniącym obowiązki Burmistrza miasta Rogowa w gubernii Warszawskiej; b. Sekretarz Warszawskiego Karnego Więzienia Antoni Krzesiński, pełniącym obowiązki Nadzorcy Więzienia w Biały, i Lekarz Roman Londyński, pełniącym obowiązki Lekarza miasta Sierpca w gubernii Płockiej.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, mianowani: Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Łomżyńskiego, pełniący tymczasowie z delegacyi urząd Assesora Prokuratoryi w Królestwie; Felix Helman, pełniącym obowiązki Podpisarza Trybunału Cywilnego gubernii Radomskiej w Radomiu, i Podpisarz Sądu Pokoju Okręgu Łomżyńskiego, pełniący z tymczasowej delegacyi urząd Pisarza Teodor Wałęcki, pełniącym obowiązki Pisarza tegoż Sądu.

—

Najjaśniejszy Pan, przychylnie do wstawienia się JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej uwolnić raczył Alexandra Wężyka, w roku 1839 za przestępstwo polityczne na Syberyę do robót w kopalniach na całe życie zesłanego, od dalszych robót w kopalniach, z pozostawieniem go w Syberyi na osiedleniu.

— Rada Administracyjna, na posiedzeniu dnia 2 (14) Marca r. b. udzieliła P. Rousseau, współwłaścicielowi fabryki przetworów chemicznych w Paryżu, 10-letni list wprowadzenia wynalazku przez Rząd Francuzki pod dniem 26 Października 1849 roku na 15 lat patentowanego, na nowy sposób wyrabiania cukru zastępujący rafineryę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ, *5 Kwietnia.* Wczora po południu, Cesarz Jmć wrócił tu z Wenecyi.

— Dwie gazety austryackie, oddane Rządowi, szczególniej *Gazeta Cesarstwa* i *Lloyd*, są bardzo przeciw ostatniemu usposobieniu Pruss do przywrócenia Sejmu Frankfurtskiego i nie tają swego ztąd nieukontentowania.

Triest, 3 Kwietnia. Dziś rano, między 3 i 4 godziną, Cesarz Jmć przybył tu z Wenecyi; przed opuszczeniem tego ostatniego miasta, J. C. Mość rozkazał wydać Namiestnikowi summę 20,000 lirów dla rozdania ubogim.

WENECYA, *31 Marca.* Gdy depesza telegraficzna obwieściła 26 Marca władzom miejscowym o bliskiém przybyciu Cesarza Franciszka Józefa, przygotowania do przyjęcia Monarchy uczynione były z największym pośpiechem. Nazajutrz grom dział oznajmił zbliżenie się fregaty parowej *Vulcano*, wiozącej N. Podróżnego. Niezwłocznie po wylądowaniu, N. Pan podpisał dekret, przywracający wolny port w Wenecyi. Jak skoro wiadomość o tém rozeszła się po mieście, niezliczone mnóstwo ludu zebrało się pod oknami pałacu Cesarskiego. Entuzyazm wdzięczności był niemniej głośny jak szczery, i młody Cesarz, ukazawszy się na balkonie, był powitany z wylaniem, które go do gruntu duszy przejęło. Wieczorem N. Pan uświetnił teatr *Fenice* swoją obecnością i był przyjęty z zapałem, zwłaszcza w chwili, kiedy przy wejściu do loży Marszałka Radeckiego, powstał na powitanie sędziwego sługi Swojego i umieścił go obok siebie.

Cesarz Franciszek Józef, zupełną ufnością którą okazał ludowi, przechadzając się kilkokrotnie pośród tłumu bez wszelkiej straży, oraz rzadką uprzejmością Swoją, więcej jeszcze niż dobrodziejstwy, któremi miasto osypał, zjednał

sobie serca mieszkańców i zniweczył wpływy ludzi źlemyślących.

W dniu 1 Kwietnia, Cesarz przyjmował deputacye miasta i prowincyi Rovigo, miast Udine, Werony, Bassano, Medyolanu, Trydentu, Botzen i Roveredo; wszędzie gdzie się młody Monarcha ukazywał, był witany oznakami największego przywiązania ludu. Cesarz, zwiedziwszy między innemi fort Haynau (dawniej S. Giuliano), rozkazał własnym kosztem wznieść tam pomnik dla żołnierzy austryackich, którzy, wchodząc do tego fortu, stali się ofiarą wybuchnienia miny. Kardynał Bedini złożył Cesarzowi powinszowania w imieniu Papieża.

BERLIN, *8 Kwietnia.* Minister Hiszpański jenerał d'Armeroy Millarès, złożył swe ponowione listy wierzytelne Królowi Jmci na prywatném posłuchaniu w Charlottenburg.

Kolonija, 1 Kwietnia. Wczora wybuch, zdarzony w jednej artylleryjskiej pracowni naszego miasta, kosztował życie szesnastu żołnierzom, a około 30 innych odniosło skaleczenia. Pomiędzy zabitymi jest porucznik Hehne.

FRANKFURT, *3 Kwietnia.* Dziś Zgromadzenie Pełnomocników miało długie posiedzenie z powodu depeszy, odebranych z Wiednia. Skutkiem wezwania przez Rząd Pruski, nasz Senat mianował reprezentanta na Sejm, w osobie Radnego i Syndyka P. Harnier, obecnie umocowanego na Konferencyach Drezdeńskich.

— Korrespondencye z Wiednia podają za rzecz pewną, że Konferencye Drezdeńskie są zawieszone, dla dalszego ich prowadzenia na przyszłym Sejmie Frankfurtskim.

— Depesza telegraficzna z Berlina z d. 2 Kwietnia donosi, że większa część krajów Niemieckich, z Prussami sprzymierzonych, oświadczyła swoje postanowienie przysłania umocowanych na Sejm Frankfurtski.

MUNICH, *1 Kwietnia.* Powrót Króla Jmci Maxymiljana do stolicy spodziewany jest na 15 bieżącego miesiąca. Król Ludwik wyjechał też do Włoch, gdzie, mianowicie w Rzymie, zabawi czas niejaki.

DREZNO, *6 Marca.* Dziś rano odbyło się uroczyste otwarcie drogi żelaznej z Drezna do Pragi. JJ. KK. Wysokości Xiążęta Albert i Jerzy Sascy znajdowali się na tym obrzędzie.

CARLSRUHE, *3 Kwietnia.* Dekretem Wielkiego Xięcia stan oblężenia został przedłużony do nowego rozkazu.

HANOWER, *5 Kwietnia.* Sejm nasz został odroczony do 8 Maja.

HAMBURG, *4 Kwietnia.* Na wezwanie Pruss, Senat nasz postanowił mianować reprezentanta na Sejm Frankfurtski.

— Około siedmdziesięciu z liczby nowozwerbowanych do Brezylii, uciekli z okrętu który miał ich tam odwieść, unosząc z sobą pobrane zadatki.

ANGLIJA.

LONDYN, *4 Kwietnia.* Parlament Cesarski. Izba Gmin, *Posiedzenie 1 Kwietnia.*

P. S. Wortley przedstawia wniosek, który był zapowiedział w przedmiocie wychodźców politycznych; nie chce on rozbierać objaśnień danych przez Gabinet w Izbie Lordów, ale pragnie jedynie wyłożyć fakta, które do jego osobistej wiadomości doszły. Posiada niezaprzeczone dowody spisku, który rozciąga się po Europie i którego rozgałęzienia znajdują się w Anglii.

P. Gibson żąda wiedzieć, czy można będzie odpowiadać na fakta, jakie będą wyłożone.

Mówca Izby (Prezes) odpowiada, że każdy Członek ma prawo wykładać fakta, ale nie wyciągać z nich argumentów.

P. Wortley mówi dalej, twierdząc, że w Anglii istnieje stowarzyszenie osób, które przybiera nazwę Komitetu Centralnego Rewolucyjnego Europejskiego i którego jawnie oświadczonym celem, jest obalenie porządku rzeczy w Europie; ten Komitet nie ogranicza swych machinacyj do jednego jakiegobądź Rządu, ale dąży do zniweczenia wszystkich bez wyłączenia Rządów. Celem mówcy nie tyle jest zwrócić uwagę Rządu Angielskiego na te fakta, w tém co się tycze stosunków Anglii z obcemi krajami, ile zapewnienie spokojności wewnętrznych na nadchodzącą porę roku.

To stowarzyszenie weszło w związki z pewną klassą poddannych Królowej Jmci z zamiarem wzniecenia demonstracyi, niebezpiecznej dla publicznego spokoju.

P. Wortley kończy pytaniem, które był zapowiedział, mianowicie, czy uwaga szanownego Sekretarza Stanu do Spraw Wewnętrznych była zwrócona na liczbę, osobistość i postępowanie cudzociemców, o których mowa, i czy Rząd zamierza przedsięwziąść środki właściwe ku ochronieniu kraju od wszelkiego wewnętrznego zaburzenia, oraz od zakłócenia jego stosunków z krajami obcemi, mogącego wyniknąć z takiego nadużycia prawa gościnności.

Sir George Grey, Minister Spraw Wewnętrznych:

«Zapytanie, uczynione mi przez szanownego Członka, jest nawet wielkiej wagi. Składa się ono z dwóch oddzielnych części; odpowiem na pierwszą, tyczącą się spokojności wewnętrznej, że ta spokojność nie była i, nie sądzę iżby mogła być zakłócona. Co do drugiej części, mianowicie, azali postępowanie cudzoziemców, u nas bawiących, zdolne jest zrodzić jakie zwikłania dla nas z Państwami obcemi, odpowiem, że ze strony cudzoziemców, którym Anglija nigdy nie odmawiała gościnności, byłoby to niegodziwém nadużyciem, jeżeliby chcieli ze swego położenia skorzystać dla knowania zamachów, wymierzonych przeciw porządkowi w obcych krajach.

«Nie sądzę, iżby którzykolwiek z wychodźców tak sobie poczynać mieli, ale zarazem, gdy liczba tych wychodźców w przeciągu trzech następnych miesięcy może się powiększyć, i gdy fakt, wymieniony przez szan. Członka, jest możebny, muszę oświadczyć, że Rząd przedsięwziął już, dla zapewnienia spokojności w Królestwie, środki, zdolne do pohamowania bezpośrednio i skutecznie wszelkich pokuszeń.

«Co do tego, czyli knowania cudzoziemców w tym kraju zaszkodzić mogą naszym stosunkom z innemi Mocarstwy, powtórzę, że byłoby to ze strony wychodźców haniebném zgwałceniem praw wspaniałomyślnej gościnności, która się im użycza, jeżeliby chcieli w Anglii zakładać ognisko intryg politycznych. Kraj nasz, z chlubą to mówię, był zawsze i, tuszę, być nie przestanie schronieniem cierpiących za swe przekonania polityczne.

«Ale jest to zarazem powinnością wychodźców względem Anglii, mieć na względzie jej stosunki z obcemi Państwami, i mogę rzecz to tylko, że jeżeli oni będą postępowali w sposób, mogący sprowadzić zajścia z temi Państwami, ulegną tym samym skarceniom i karom więzienia, co i poddani angielscy. Powtarzam raz jeszcze na zakończenie, przedsięwzięte są środki dla osiągnienia podwójnego celu, który mi był ukazany.»

P. Baillie Cochrane. «Pragnę wiedzieć, czy szanownemu Baronetowi znane są imiona celniejszych wychodźców, którzy się obecnie znajdują w Anglii. Czy wie on, że P. Mazzini jest w tej chwili w Londynie?»

Sir G. Grey. «Wiem o tém i również znane mi są imiona i miejsce pobytu głównych wychodźców.»

P. B. Hill zapowiada, że w przyszły Piątek zwróci uwagę Pierwszego Ministra na pilną potrzebę zabronienia obrzędów puseistowskich w nabożeństwie protestantskiém, wyjaśnionych przez Biskupa Londyńskiego.

Po kilku mniejszego interessu wnioskach i zapowiedzeniach, Izba odczytuje poraz drugi bill o skróceniu formalności w aktach Parlamentowych.

Z powodu rozmowy, jaka się w Izbie zawiązała o przywilejach na wynalazki i udoskonalenia, pułkownik Sibthorp powtórzył swoje wyrzekania przeciw Wystawie Powszechnej, którą uważa za rzecz najniemoralniejszą w świecie.

Wczora, Izba Gmin zajmowała się powtórném odczytaniem billu P. Locke King o nadaniu większej rozciągłości prawu głosowania. Ten bill, na którym Gabinet pierwiastkowo odniosł porażkę, która spowodowała podanie się Ministrów do dymissyi, tą razą został odrzucony ogromną większością 299 głosów przeciw 83, a to z powodu, że Pierwszy Minister dał uroczyste zapewnienie, że sam Gabinet wniesie projekt prawa w duchu billu P. King.

Lord John Russell wezwał Izbę do zamienienia się w Komitet, dla ułożenia programmatu obrzędu i roty przysięgi dla żydów, którzy mogą być obranymi na Członków Parlamentu. Mimo oporu sira Rob. Inglis i innych ultra-protestantów, Izba 166 głosami przeciw 98 przyjęła wezwanie Pierwszego Ministra i upoważniła go do wniesienia billu w tym tak długo odkładanym przedmiocie.

Dziś, Kanclerz Skarbu, sir Charles Wood, zabrał głos dla wyłożenia zmian, które wprowadzić zamierza w budżecie i w użyciu przewyżki dochodów, która się w Skarbie okazała. W chwili odejścia poczty, Minister daleko jeszcze był od końca swojej mowy. Punkta, na które szczególniej nastaje, są: zniesienie podatku od okien, zniesienie cła od przywozu drzewa budowlowego i zmniejszenie cła przywozowego od kawy.

—

Wczora, było wielkie przyjęcie u Dworu w pałacu Saint-James, w sali Tronowej; poraz to pierwszy w tej porze roku damy były przyjmowane; zgromadzenie było nader liczne i świetne.

— Wielka uczta dana była 2 b. m. dla Lorda Stanley od zwolenników stronnictwa, którego szlach. Lord jest głową. W liczbie gości było 110 Lordów-Parów i przeszło 200 Członków Izby Gmin. Prezydował P. Baring.

Londyn, *5 Kwietnia*. Minister Skarbu, w planie swoim, prócz podatku od domów, którym chce zastąpić podatek od okien, wniosł też utrzymanie podatku od dochodów jeszcze przez lat trzy.

— Królowa z Dworem odjedzie 16 b. m. do Windsor, gdzie zabawi przez dwa tygodnie, poczém wróci do stolicy.

— Królowa zaprosiła do Londynu J. K. W. Xiężnę Jmć Następczynię Pruską dla widzenia wystawy. Spodziewają się Xiężny w pierwszych dniach Maja.

— Wszystkie gazety zgodnie donoszą, że ostatnie objaśnienia w Parlamencie pomieszały plany wychodźców, którzy w nierozumnej swej zawziętości budowali wielkie nadzieje na zbiegu cudzoziemców w Londynie, na których działać mieli, w czém rachowali niemało na pobłażliwości obecnego Gabinetu. Po mowie sira Grey, upadli zupełnie na duchu, będąc pewni, że za pierwszym zamachem zostaną wyrugowani ze stolicy, a może i z kraju.

FRANCYA.

PARYŻ, *4 Kwietnia*. Gotuje się w Izbie Prawodawczej wielka burza, która nie może nie wybuchnąć z powodu wniosku złożonego przez znanego Górala, P. Pascal Duprat; wniosek ten trafia w samą czułą stronę położenia, chce bowiem iżby najsurowsze kary postanowione były na każdego, ktoby wnosił lub popierał obiór na prezydencyą Rplitej kandydata niekonstytucyjnego. Pod taką definicyą rozumie się cała kwestya przedłużenia urzędowania Ludwika Bonaparte. Sądzą, że Izba zwlekać będzie rozprawy tak, iżby sprawozdanie i same te rozprawy przypadły aż w Maju, to jest na epokę, w której nakoniec trzeba będzie przystąpić do wielkiej kwestyi o rewizyi Konstytucyi. Ale miesiąc Maj, jest to miesiąc następujący.

Rozprawy o prawie względem cukru zostały odłożone; Izba 426 głosami przeciw 233 odrzuciła wniosek PP. Dain i Boysset o uznaniu kunsztów xięgarskiego i drukarskiego za professye wolne.

— Wiadomość o ważnych rozruchach w Montpeiller, dana przez telegraf, nie potwierdziła się. Powodem do niej było głębokie nieporozumienie, rzeczywiście panujące z powodów politycznych między dwóma pułkami, składającemi załogę Montpeiller; miało nawet już przyjść do zwarcia się

przeciwników, wszakże takowe zostało odwrócone i dotąd do żadnego czynu nie przyszło.

— W Bulletin de Paris czytamy: «Zapewniają, że wychodźcy polityczni w Londynie są w tej chwili przedmiotem największej czujności ze strony tamecznej Policyi. Rozprawy w Izbach miały większy wpływ na nich niż mniemano. Tegoż samego wieczora demokraci zgromadzili się i przyjęli postanowienie najgwałtowniejsze, ale te zbiegowiska Policya miała na oku, i dwie sale, gdzie się zbierali najzagorzalsi demokraci, zostały zamknięte. Policya Francuzka też pilnie czuwa, i zapewniają, że wielu agentów Paryskich udało się do Londynu, dla pomocy tamecznej Policyi w zapewnieniu spokojności obu krajów.

SZWAJCARYA.

BERNA, *2 Kwietnia.* Rada federalna postanowiła wygnać zupełnie 17 wychodźców, którzy się zaprotestowali przeciw wysłania ich w głąb kraju.

— Sprawujący interessa Anglii zażądał, iżby mu udzielane były pasporta, wydawane wychodźcom od władz Szwajcarskich, dla udania się do Anglii.

Neufchatel, 1 Kwietnia. W Chaux de Fonds zaszły rozruchy, sprawione przez bandę radykalistów i członków stowarzyszenia tak zwanego *Grüth*; żandarmowie byli rozbici przez burzycieli, i konieczność zmusiła do sprowadzenia wojska.

AMERYKA.

WASHINGTON, *14 Marca.* Idea odłączenia się niektórych Stanów od Związku zaczyna krzewić się na pewne wymiary; na czele tej dyzunii staje Karolina Południowa i utworzyły się w tym duchu stowarzyszenia. Przez sprzeczność z niemi zawiązały się po większej części Stanów towarzystwa tak zwane *Unii*, mające na celu utrzymanie Związku w nienaruszonej całości.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, *6 Kwietnia.* Gazeta Czeska, pod rubryką z Wenecyi, 31 Marca, donosi, że wszystkie osoby, wygnane w skutek ostatniej rewolucyi, otrzymały zupełną amnestyą, z wyłączeniem czterech, w liczbie których są Manin i Tomaseo.

PARYŻ, *6 Kwietnia.* Nic jeszcze pewnego niewiadomo o składzie nowego Gabinetu; najpodobniejszą jest do prawdy, że element legitymistowski, albo ten który jest przedstawiany przez P. Leona Faucher, w nim przeważy — Od dni kilku wszystkie posty i warty są podwojone; szczególniej strzeżony jest pałac Prezesa Bonaparte i pałac Izby Prawodawczej.

EGYPT. Groźne powstanie wybuchnęło w prowincyi Sennaar; wojska Paszy zostały rozbite i nowe posiłki dążą tam z największym pośpiechem.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

WIĄZANIE DZIENNIKOWI WARSZAWSKIEMU OD TYGODNIKA PETERSBURSKIEGO,

z powodu Prospektu, ogłoszonego w numerze 24.

Poczytujemy sobie za miły obowiązek wyjść z uprzejmém powitaniem na spotkanie nowego pisma czasowego w naszym języku; podajemy przybywającemu dłoń przyjacielską, pewni wzajemnego bratniego uścisku. Bliskie stosunki literackiego przez lat kilka pożycia z głównym *Dziennika* Redaktorem, zobopólne poznanie się na sobie, są nam rękojmią, że prawdziwy charakter i pobudki niniejszego przemówienia będą przez hrabię Rzewuskiego ocenione właściwie, to jest według najprostszego wyrazów znaczenia.

Zaciągnienie się hrabi Henryka w pracowity i ciernisty zawod Naczelnika Gazety, jest ważném zjawiskiem w fazach tej gałęzi ojczystego pismiennictwa. Nie możemy, nie chcemy taić radości naszej z tego wypadku, bo mamy go za symptomat stanowczo stwierdzający przekonania nasze o wielkiej w czasach dzisiejszych ważności, i ziszczający przewidzenia, ledwo że nie powiemy marzenia nasze o wysokości, jaką ten zawod zająć powinien.

Jak wiele innych wynikłości stanu społeczeńskiego, tak i gazeciarstwo, nader w zarodzie swoim proste i drobne, z postępem czasu i kolejném wikłaniem się stosunków, wzrastało i krzepiło się stopniami, aż w ostatnich czasach, ze zbiegu okoliczności szczególnych, wyolbrzymiało do nieprzewidzianych wymiarów, potęgi i znaczenia. Ale z tym olbrzymem wzrosły razem i utrwaliły się cechy jego pochodzenia czysto ludzkiego.

Bo, (jak to gdzieindziej powiedziano), wszelkie zjawiające się nowości dzielą się na prawdziwe *odkrycia* i na wymysły ludzkie. Pierwsze przychodzą nam z góry, zawsze niby przypadkiem, a są niczém inném, jak darami Opatrzności, które ona we właściwych okresach zsyła ku pożytkowi, postępowi, słowem ku dobru Ludzkości; te są obdarzone niewyczerpaną płodnością i pożytecznością nieskończoną. Drugie, albo zrazu niewinne, albo nawet z pozoru potrzebne i pożyteczne, mają wszakże w sobie zakwas upadłej przyrody człowieczej, i ten, z wzrostem ich coraz bardziej fermentując, sprawia to, iż takie wymysły wyradzają się w czynniki, od swego pierwotnego zakresu i przeznaczenia bardzo odmienne i niepodobne, a najczęściej zgubne, ilekroć pozostawione będą samym sobie, ilekroć nad ich rozwiciem i kierunkiem nie będzie czuwała bez przerwy myśl wyższa, zdolna je nagiąć na kolej też wyższych losów Ludzkości.

Taki to fenomen dał się najwyraźniej widzieć na dziennikarstwie. Nie będziemy tu wykładali historyi tej instytucyi, każdy oceni, że nic nie zdawało się bardziej prostém, bar-

dziej niewinném i nawet pożytecznêm jak początek gazet. Ktoś, ze stanowiska swego więcej mający ku temu sposobności, umyślił udzielać w pewnym zakresie innym osobom wiadomości, które wcześniej posiadał. Komuż zdawać się mogło, że tak naturalne użycie naprzód pisma, potém druku, doprowadzi do tego, co dzisiaj widzimy?

Wprawdzie, jeśliby się ludzie zwykli z całą uwagą zastanawiać nad czynnościami swemi, zwłaszcza mającemi rozleglejszy obręb działania; jeśliby od samego powstania w swej społeczności nowej jakiejś fazy, nowego jakiegoś pierwiastku, usiłowali z całą surowością Analizy (i tu Analiza jest zbawienną i konieczną), zbadać aż do głębi samą jego istotę z prawdopodobnemi następstwy, w takim razie od samego już zawiązku Dziennikarstwa byliby spostrzegli, że jest to rozciągnienie na większy zakres wynalazku pisma, a zatém Słowa, owego to przemożnego czynnika, które u Boga i z Bogiem tworzy, ożywia i zbawia, a bez Boga, zabija, niszczy i potępia. Jeśliby więc z tą definicyą, tak prostą, tak jedyną, z myślą o tém zawsze obecną, Ludzkość czuwała nad rozwojem pierwotnego zarodu pismiennictwa czasowego, każdy widzi jak ta instytucya mogłaby stać się płodną i zbawienną.

Ale cóż, gdy ta nowość pozostała próżną życiodawczej myśli, zdarzyło się z nią to, co, niestety, dzieje się ze wszystkiemi prawie czysto-ludzkiemi instytucyami składowemi bytu społeczeńskiego: nowość ta *wyrodziła się*. Jedna część ludzkości, wprost nieinteressowana w postępie i szerzeniu się nowego żywiołu, pozostała obojętną na jego wewnętrzną naturę, używając tylko bezpośrednich zeń skutków i niemi się posługując — druga część, umyślnie też naturę zabaczając i gwoli celom swoim nakręcając, użyła nowego działacza na swój interess materyalny. Ale i ten, rosnąc zawsze i ozuchwalając się, ze spekulacyi pieniężnej wkrótce się wyrodził w ogromne wymiary spekulacyj politycznych, zostawszy narzędziem rozpasanego Ducha Partyj.

To ostatnie wcielenie Proteusza dziennikarskiego jest najopłakańszém przetworzeniem się pierwotnego celu i znaczenia instytucyi.

Któż zaiste zaprzeczy, że w krajach gdzie swoboda (czytaj *swawola*) druku panuje, żurnalizm stał się dziś najpotężniejszą dźwignią przewrotów i bezprawi. Jak zaś do tego przyszło? oto tak, najprościej, najnaturalniej.

Pod koniec pierwszej połowy wieku XIX przypadło na zachodzie Europy pewne panowanie, które się ukończyło z początkiem roku 1848. Panowanie to, rozciągnięte na nieszczęście nad krajem, którego język wszystkie inne rozumieją, nie było oparte na Prawie. Pozbawione tej istotnej zasady, panowanie to, żeby trwać, jak trwało, lat *ośmnaście*, musiało się uciekać do rozmaitych poziomych środków; musiało schlebiać chuciom tłuszczy narodowej, której łaską powstało i żyło. Tłuszcza ta, jak każdy motłoch, podobny do zepsutych dzieci, żądnych wszelakiego zgorszenia, wszelakich nierozumnych i niebezpiecznych igraszek, pragnęła ponadwszystko i otrzymała nieograniczoną swobodę druku; użyła i nadużyła jej z zapamiętałością, którą łatwo było przewidzieć.

Taki jest jawny i bezpośredni początek tej haniebnej literatury i tego rozpasanego dziennikarstwa, które naprzód we Francyi, a potém i dalej, zadały tak ciężką klęskę religijności, władzy, a wespół z niemi i nierozłącznym zasadom moralności i porządku towarzyskiego.

Ku temu weźmy pod rachunek, że taki stan rzeczy trwał lat 18, to jest przeciąg, zdolny do wychowania przynajmniej całych dwóch pokoleń rodu ludzkiego; weźmy i to, że potwór, któremu zdjęto kaganiec, przemawiał językiem powszechnym.

Obosieczne narzędzie, tak nierozważnie oddane w ręce ślepego gminu, zrobiło swoje; nie omieszkało sprzątnąć tego samego, który je wręczył. Ale tymczasem Szatan słów fałszywych, który nigdy nie śpi i każdemu wyboczeniu, każdej zbrodni człowieczej obmyśla słowo, mające ją ubarwić i rozpowszechnić, całej tej zgubnej czynności nadał nazwisko *postępu Cywilizacyi*, *Emancypacyi Myśli*, i t. p. Tak pięknie brzmiące wyrazy sprawiły, że utajony pod niemi jadowity pierwiastek rozlał się za granice swego rodzinnego kraju do innych. W tych, coby mogli i byli powinni tamę mu położyć, wzbudziły się fałszywe wstydy — bo jakże można było tamować *postępr cywilizacyi*...... A pierwiastek cynizmu prassy peryodycznej krzewił się i działał, i działał, aż nakoniec pękł zaszczepiony przezeń wrzód morowy — i wszyscyśmy ujrzeli naocznie, co sprawił.

O, zaprawdę, czasy nasze są wielką, uprzywilejowaną epoką; porą żniwa i winobrania; *jesienią wieków*. Oddawna Ten, co ród nasz zbawił, powiedział mu: «poznasz rodzaj drzewa po owocu» — owoż mamy i owocowanie przed naszemi oczami.

Szczęśliwy kto to widział, kto zbadał przyczyny, a skutkom nie uległ — poznał więc Drzewo i stokroć byłby szalonym, jeśliby na nowe chciał się puszczać doświadczenia.

Tak jest, tak: to co od najpierwszego wtargnienia wyłącznej Analizy, (Reformy, Wątpienia), tlało; co pod rozlicznemi, mniej więcej zręcznie ukutemi słowy krzewiło się, bujało, łudziło rodzaj ludzki — to wyłoniło się nakoniec, i Fałsz przedwieczny ukazał się w całej swej szkaradzie. Niedawno jeszcze wolno było ludziom dobrej chęci, ale mało hartownego umysłu, dać się uwodzić pięknemi słowy; teraz Rzecz sama wyszła na jaw, i nikomu nie godzi się ani zakrywać oczu przed jasnością widoku, ani pozostać obojętnym widzem.

Szczęściem i teraz, jak zawsze, Fałsz chybił w rachubie i pośpieszył się ze zdjęciem maszkary — bo Fałsz, z natury swojej zbytnie namiętny, zawsze za nadto się śpieszy. Cóż ztąd nastąpiło? — oto, zamach zniweczony, a wespół z tém, kiedy dotąd tylko zły pierwiastek był prawdziwie czynnym, dobry zaś albo zostawał w inercyi, albo trzymał się na odwodzie — dziś ten ostatni wywołany jest do czyn-

nego działania. Bo Ludzkość rozstąpiła się na dwa jawnie nieprzyjacielskie obozy, bo, jak wyżej powiedziano, nie godzi się już człowiekowi dobrej woli pozostać na rozgraniczu; bo jeżeli kiedy, to dziś: «Kto nie będzie z Nim, będzie przeciw Niemu.» Zaiste wielka, stanowcza chwila—oto *Postęp*, na który wieki czekały.

Z samego cudu ocalenia, dla tych, którzy w obecnym processie oczyszczenia wyszli bez szwanku, wynika święta powinność zebrania się pod chorągiew Porządku i nieszczędzenia sił, zdrowia i życia w walce o zasady, na których spolega zbawienie Ludzkości.

W tej krucyacie Prawdy przeciw Fałszowi, Siły skupienia i utrwalenia przeciw Sile rozprzężenia, nieposlednie stanowisko i z prawa i z natury rzeczy należy się dobrej Prassie peryodycznej.

Przeczuwamy, że zgodnemi usiłowaniami i spółczuciem dobrzemyślących, wprędce sprowadzona będzie chwila, kiedy prawdziwe posłannictwo Gazety, które rozumieją bardzo nieliczne publikacye, będzie zrozumiane przez wielką ich większość. Okoliczności epoki wyniosły Gazetę na wysokość, o jakiej ani myślano, przywiązały do niej wielkie znaczenie, ale też i wielkie powinności. Działania Opatrzności odznaczają się największą prostotą środków; do wyprowadzenia sowitego Dobra ze Zła, które chwilowo dopuszcza, używa Ona najczęściej tegoż samego pierwiastku — i tak, co *druk* nabroił, to *druk* powinien naprawić; có nieprawe słowo rozprzęgło, to prawe powinno odtworzyć i ustalić. Oto jak pojmujemy missyą Prassy peryodycznej spółczesnej.

W takich to widokach, z takiém przeczuciem, radośnie witamy wystąpienie w szrankach dziennikarskich autora Soplicy, Listopada, równie głębokiego myśliciela, uroczego pisarza, jak i żarliwego dobrych zasad szermierza.

Wystąpienie też to utwierdza nas w ogólnym sposobie uważania rzeczy, jakiśmy powyżej skreślili. Sam hrabia Rzewuski pojął, że dziś polem największej działalności, najważniejszym punktem strategicznym w bitwie za dobrą sprawę, jest dziennikarstwo — pojął i nie wahał się przejść na jego cierniowe tropy, z axamitnych, kwiatami dzianych chodników ogrojca swojej literackiej sławy.

Winszujmy sobie takiego spółpracownika i rokujmy z jego udziału najpiękniejsze owoce. Pierwszym z nich będzie, że jak dziś nieliczni sumienni Dziennikarze, tak wkrótce cała Powszechność przestanie uważać Gazetę za prosto-nowiniarskie bawidło i pojmie prawdziwe jej znaczenie; następnym, że sami Dziennikarze, którzy dotąd missyą znižali do poziomu rzemiosła i spekulacyi, powstydzą się takiego stanowiska, i usiłując je podnieść, przyłożą się też do podniesienia powszechnej myśli i uczucia.

Tak oddawszy hołd winny nowo-zaciężnemu towarzyszowi, niech nam wolno będzie to wynurzenie miłego wrażenia zakończyć niektóremi drobnemi uwagami, tyczącemi się już jedynie praktycznej przedmiotu strony, ku czemu, sądzimy, ćwierćwieczne bez mała doświadczenie daje nam niejakie prawo.

Dziennik Warszawski jest zarazem Gazetą polityczną, naukową i literacką.

Co do części literackiej, zarozumiałością byłoby, autorowi Listopada, Zamku, Niebajek, natrącać jakiekolwiek skazówki; w polityce także nikt trafniej od niego nie zdoła nadać ogólnego kierunku; ale chcemy powiedzieć nasz sposób widzenia we względzie szczegółów składowych mianowicie tego ostatniego oddziału, biorąc ku temu powod ztąd, jak widzimy go obrabianym w niektórych gazetach polskich i rossyjskich.

Z tego co się wyżej napomknęło, można sobie utworzyć wyobrażenie chaosu, jaki panuje w gazeciarstwie krajów Europy, gdzie jeszcze drukarstwo jest bez hamulca. Weźmiemy tu za przedmiot Francyą.

Każda partya ma tam organ przynajmniej jeden (niektóre do pięciu) w prassie gazeciarskiej, a partyj jest kilkanaście. Gazety, oddane stronnictwu, wojują wszystko jemu przeciwne z wielkim talentem, ale ze złą wiarą; mało na tém że usiłują spółzawodnicze partye wyśmiać, poniżyć, zbezcześcić ucinkami i nader upozorowanemi rozumowaniami, ale i kłamanemi umyślnie faktami. Dodajmy, że te partye ustawnie, jak niektóre rzeki, zmieniają koryto. Niemasz tygodnia, żeby się jakiś nowy sojusz nie sklecił, a dawny nie rozprzęgł. Każda taka zmiana stosunków odbija się natychmiast na gazetach, i dobroduszni czytelnicy, nieoswojeni z temi przedzierzgnieniami, tracą głowę widząc jednę i tęż samę gazetę w najbezczelniejszych samej z sobą sprzecznościach. A tymczasem fakta materyalne, akta Rządowe, których przemilczeć nie można, umieszczają się wprawdzie, ale zdenaturowane i w tak odmiennych barwach, jak czarne i białe. Wypadkiem tego wszystkiego, stały czytelnik jednej tylko gazety wygórowanego stronniczego ducha, naprzód płuży w ciągłym co do prawdziwego stanu rzeczy obłędzie, a nakoniec traci zupełnie nić Aryadny i pozostaje w miłej niewiadomości o tém co się dzieje. (*)

Żeby dokładne wyrobić w sobie pojęcie o rzeczywistości we Francyi i to pojęcie czytelnikom swoim udzielić, trzeba pilnie drabować, nie jednę, nie dwie, ale ledwo że nie kilkanaście gazet jednej daty, kontrolować jednę przez drugą, zawsze czujny wzgląd dając na ducha każdej i na kierunek wiatru co do wzajemnych stosunków partyj — robota niewdzięczna, trudna i pracowita. (**)

Jeszcze jest jedna rzecz do znużenia wikłająca i zaplewia-

(*) Mieliśmy tego przykład na jednej sędziwej osobie tu w Petersburgu, która prenumerowała *Presse* i nic więcej nie czytała. Ciekawą prawdziwie była rozmowa z tą osobą, z resztą pełną rozumu, o stanie Francyi. Znała ona jakąś Francyą, której nigdy nie było i zapewna nie będzie.

(**) To samo prawie dosłównie można zastosować do gazet niemieckich, włoskich i hiszpańskich; co do angielskich, tam odmienna jest charakterystyka; tam partye inne mają znaczenie i massa publicznego rozsądku tak jest wielka, iż nawet przy zupełnej wolności druku, wystarcza na pohamowanie stronniczego zagorzalstwa.

jąca żurnalizm francuzki. Przez małpie naśladownictwo Anglii, gdzie to jest naturalne i potrzebne, gazety francuzkie wyobraziły sobie, że powinny wychodzić codziennie w ogromnych arkuszach; trzebaż tę przestrzeń zapełnić. W braku faktów i parlamentowej gawędy, arkusze nadziewają się tak zwanemi *kaczkami* czyli puffami wszelkiego rodzaju, branemi pospolicie z mniemanych podróży, z pełnych dramatu i poezyi zbrodni, popełnianych niby tu i ówdzie, i t. p. Podczas kiedy zasiada Parlament, to jeszcze gorsza, bo próżnia obrusowego formatu zapycha się już kaczkami politycznemi, rozumowanemi, jako niewypowiedzianej nudności deklamacyami za, lub przeciw projektom praw, za, lub przeciw Prezesowi, obelgami na przeciwników, półkonfidencyami i domysłami, w których ani zdzbła dobrej wiary niemasz, nakoniec po prostu *plotkami*, godnemi naszego małego miasteczka, o tém co zrobił lub powiedział, (a to wszystko nieprawda), Prezes Bonaparte, P. Molé, P. Thiers, *etc. etc.*

Żebyż jeszcze to co jest tylko poprostu zatykadłem w gazecie, drukowało się typami odmiennemi, byłoby pół-biedy, bo możnaby tego nie czytać. Ale na oko poznać się to nie daje; i trzeba wielkiej wprawy i pewnego taktu, żeby z odmętu pustej gadaniny wydostać cóś, co jest w rzeczy samej i co warto w polskiej gazecie powtórzyć, a nie popędzić się za wierutnym ballastem. Bo i ta jeszcze zachodzi uwaga, że co w Paryżu mogło mieć interess, chociażby komerażowy, to już nie może mieć żadnego w przeszczepieniu.

Niektóre z gazet, wydawanych w polskim języku, niezupełnie zachowują zasadę, koniecznie potrzebną, przewiewania wiadomości Paryskich od plew, na czyste ziarno. Zresztą mniemamy, że to pochodzi niejako z konieczności, kiedy się i w naszym języku wydaje *codzienna* polityczna gazeta. Niemasz na całym świecie dość wiadomości prawdziwie politycznych na codzienną konsumcyą w powtórzeniu, na odległej, obcej miejscowości. W braku nowin *dodatnich*, muszą się więc takie publikacye chcąc nie chcąc uciekać do powtarzania ckliwych deklamacyj i rozumowań, które chyba tylko we własnym kraju mogą kogoś i to podrzędnie zająć, ale w obcym są doskonale czcze, a często gorzej niż czcze, bo będąc wzięte z gazet przesyconych duchem partyj, mogą ustanawiać i szerzyć stronne opinije i przesądy. Tymczasem cóż się dzieje? oto, że te codzienniki w wiadomościach istotnie politycznych, przewyższane są i nawet wyprzedzane przez publikacye wychodzące co dni kilka, te bowiem ostatnie mają czas sprawdzić i ugrupować fakta a przeto wystawić je w pewnym ciągu, związku i świetle prawdziwém, nie potrzebując później objaśniać je, albo odwoływać i prostować, bo bardzo często, co wczorajsza poczta zagraniczna doniosła, temu dzisiejsza lub jutrzejsza zaprzeczy. Zapewna dobrze jest wydawać gazetę codzień, ale zdaniem naszem kiedy w samej Francyi codzienność polityki jest zbyteczną, to dla polskiej gazety zupełnie jest dostateczném, kiedy część polityczna figuruje w niej dwa, najwięcej trzy razy w tygodniu — jeżeli przerwy zapełniane przytém będą innemi i dobremi materyałami, publiczność nie tylko na tém nie straci, ale zyszcze.

Nikt zapewna nie domierzy nam tej krzywdy żeby myślić, że co mówimy jest jedynie apologiją sposobu wychodzenia własnego naszego pisma. Mówimy to z przekonania i słowa nasze stwierdzamy rozumowaniem i dowodami; jeżelibyśmy byli innego przekonania, gazeta nasza wychodziłaby codnia.

Po wyłożeniu naszego sposobu widzenia co do samej istoty rzeczy, jest jeszcze przedmiot na który pragniemy ściągnąć pilną uwagę szanownego Wydawcy Dziennika, a to w interessie też bardzo ważnym, w interessie mowy polskiej. Chcemy tu mówić o niejednostajności i nieustaleniu się dotąd języka piśmiennego, naukowego i nawet gazetowego.

W 1 numerze Tygodnika na rok bieżący wyłożone są obszerniej myśli bezimiennego korrespondenta o tém tak blisko nas obchodzącém zadaniu, i podane niektóre punkta ku wzajemnemu porozumieniu się; do tego więc artykułu odsyłamy i pozwalamy sobie ufać, że *Dziennik Warszawski* między innemi celami dążeń swoich, zakreśli sobie i ten, mianowicie wyrobienie dobrego języka dziennikarskiego, a przez to wprowadzenie czegoś stałego i jednostajnego do tej gałęzi piśmiennictwa, w interesie zrozumiałości powszechnej i ukształcenia mowy ojczystej.

Niecierpliwie będziemy oczekiwali pierwszych wystąpień *Dziennika*, życząc mu z duszy najlepszego powodzenia, przekonani, że pomnażanie się dobrych pism czasowych, jest oznaką pożądanej potrzeby, wynikającej z ożywienia się i postępu działalności umysłowej narodu.

Wydawca Tygodnika.

OGŁOSZENIE.

—

Stanisław Lilpop, Fabrykant Machin i Narzędzi rolniczych w Zakładach machin Polskiego na Solcu w Warszawie, zaszczycany będąc licznemi obstalunkami na różne swe machiny w gubernii Wołyńską, Kijowską i Podolską, a nadto pragnąc przyjść w pomoc JW. obywatelom gubernij Zachodnich Cesarstwa Rossyjskiego, w utrzymaniu i dostarczaniu, tyle dziś już niezbędnych dla rolnictwa machin, bez których prowadzone dziś przemysłowo-rolniczo gospodarstwa wiejskie obejść nie mogą; postanowił fabrykę machin rolniczych założyć na swój rachunek w mieście Biało-Cerkwi w Dobrach JW. Hrabiów Branickich w gubernii Kijowskiej w powiecie Wasilkowskim położonych. — Fabryka ta z dniem 1 Stycznia 1851 r. otworzoną została i jest już w stanie wszelkie obstalunki jak najakuratniej wykonywać. — Jest ona w połączeniu z fabryką Solecką w Warszawie i pozostaje w ciągłych z nią stosunkach, ztąd jakie tylko ulepszenia w machinach i wynalazkach rolniczych w Europie poczynione będą,

fabryka Biało-Cerkiewska jak można najwcześniej posiadać je będzie.

Rolnictwo w Królestwie Polskiém prowadzone już jest dzisiaj zupełnie na stopie przemysłowej, przekonano się już o ile machiny rolnicze oszczędzają czas i tak kosztowną dla rolnika pracę rąk ludzkich, których nigdy w gospodarstwie za nadto mieć nie można; przekonano się już o ile te machiny wpłynęły na polepszenie i podwyższenie dochodów majętności ziemskich; byt nawet włościan, przez zaprowadzenie korzystniejszych narzędzi do uprawy gruntu, oszczędzających siłę pociągową, polepszonym został. — W ostatnich latach jak równie i obecnie najgłówniejszym dostarczycielem tychże machin jest Stanisław Lilpop, i imię to każdemu obywatelowi Królestwa Polskiego zaszczytnie jest znane; wszystkie prawie machiny u niego budowane, są jego utworu i zastosowane do potrzeb i ludzi miejscowych; bo machiny rolnicze zagraniczne, sprowadzane do nas, nie odpowiedziały swemu celowi; są one dobre, ale nie w naszym kraju, nie dla naszego rolnictwa i nie dla naszych ludzi wiejskich, mniej obeznanych z machinami. — Spodziewać się więc należy, że machiny jego, równie i w tutejszych prowincyach za praktyczne uznane będą. — Ukraina i Podole szczególniej w tak bogate obfitując grunta, mają jeszcze przed sobą wielkie pole do zrobienia znacznych postępów, które przy pracy, wytrwałości i pozbyciu się przesądów, mogą postawić swe gospodarstwa wiejskie na tym stopniu, że będą się liczyć do najkorzystniejszych i najpiękniejszych w Europie. — Aby zaś tego dopiąć, najgłówniejszym jest warunkiem, jaki każden rolnik na uwadze mieć powinien, to jest, oszczędzenie czasu i pracy rąk ludzkich, a co tylko da się osiągnąć jedynie praktycznemi machinami i narzędziami, do miejscowości zastosowanemi. — Wieleż tu leży gruntów nieuprawnych — wieleż stert zbożowych od kilkunastu lat niewymłóconych — wieleż spadków wodnych zaniedbanych lub niekorzystnie i ze stratą użytych, na którychby najpiękniejsze młyny zbożowe, olejarnie, zbudowane być mogły? wszystko to dowodzi braku stosownych machin i narzędzi do uprawy gruntu, i przerobienia surowych produktów na handel wewnętrzny i zewnętrzny.

Obecnie fabryka Białocerkiewska zatrudniona jest najwięcej dostarczaniem młocarń przenośnych i stałych, wialni ręcznych i konnych, młynków do czyszczenia zboża, sieczkarń, pługów żelaznych francuzkich parowołowych, pomp żelaznyzh do wody, sikawek, wag dziesiętnych i narzędzi do uprawy buraków. — Ze wszystkich gatunków młocarń, najpraktyczniejsze są dla tutejszych okolic bezleśnych, młocarnie przenośne z wialniami ręcznemi, nie potrzebują one żadnych szop manežowych, które tak są kosztowne dla maneży górnych stałych; jak maneż tak i młocarnia ustawia się wprost na ziemi. — Młocarnia taka czterokonna wymłaca 5 kóp oziminy a 8 jarzyny w godzinie z pomocą ośmiu ludzi; w końcu dziennej młocki odstawia się kilku ludzi do wialni ręcznej, tuż obok młocarni stojącej, i zboże omłócone i poprzednio przegrabione zaraz na miejscu się przewiewa. — Najważniejsze zalety takich młocarń, jakich nie mają młocarnie stałe z manežami górnemi, są następujące:

1) Młocarnia taka w przeciągu dni kilkunastu na miejscu ustawioną i puszczoną jest w bieg.

2) Łatwe przewiezienie jej z miejsca na miejsce.

3) Prosta konstrukcya maneżu i młocarni, przyczyniając się wiele do łatwiejszego utrzymania, zabezpiecza ich trwałość.

4) Po zużyciu się takich młocarń, większa ilość części składowych, jako będących z żelaza kutego i lanego, nieulegających nigdy zniszczeniu, nie traci swej wartości, i fabryka po cenie właściwej na powrót je przyjmuje, a której to korzyści młocarnie i maneże drewniane nie wyrównają.

5) Cena niższa od innych gatunków młocarń.

Oprócz wszelkich machin rolniczych i przemysłowych, fabryka wykonywa na miejscu wszelkie odlewy z mosiędzu żółtego, czerwonego i białego, do fabryk cukrowych i gorzelni, jak, krany, wentyle, klapy bezpieczeństwa i inne, nadto przyjmuje wszelkie roboty tokarskie, reperacye i przerabianie, machin z innych fabryk pochodzących.

Co do odlewów żelaznych, ponieważ sąsiednie prowincye nie posiadają tu jeszcze w należytym stopniu urządzonych wysokich pieców, zdatnych do produkowania dobrej surowizny, do przetapiania w piecach kupolowych, ażeby odlew tutejszy w machinach potrzebną siłę wytrzymać mógł, przeto wszelkie odlewy żelazne, do budowy machin potrzebne, sprowadzane są w znacznych partyach z Warszawy, które kilka razy do roku spławiane są do Kijowa, lub też lądem wprost do Białej-Cerkwi, stosownie do pory roku. Jeśliby zaś któren z JW. obywateli w niezbyt wielkiej od fabryki odległości, posiadał w swych dobrach dobrą rudę żelazną, i dobrze urządzone wysokie i kupolowe piece, a zechce wejść w stosunki z fabryką o dostarczenie różnych odlewów, lub też dobrej surowizny, raczy tylko zkommunikować się z fabryką, a ta wyda mu swe modele do odlewu.

Wszelkie listy i przysyłki do fabryki winny być adressowane franco pod firmą Fabryki Machin Stanisława Lilpop w Białej Cerkwi; dla ułatwienia zaś obywatelom osobistych stosunków z fabryką, Kantor jej corocznie na czas trwania Kontraktów Kijowskich tamże przeniesionym będzie.

Dyrektor Fabryki Władysław Mentzel.

Biała-Cerkiew, dnia 10 Marca 1851 roku.

OD WYDAWCY.

Z powodu Świąt, następny numer Tygodnika wyjdzie od dziś za tydzień, 13 (25) Kwietnia.

Позволяется печатать. 6 Апрѣля 1851 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.